

Tłum w niebie Obj. 7,9-17

9. Potem widziałem, a oto tłum wielki, którego nikt nie mógł zliczyć; z każdego narodu i ze wszystkich plemion, i ludów, i języków, którzy stali przed tronem i przed Barankiem, odzianych w szaty białe, z palmami w swych rękach. ^{10.} I wołali głosem donośnym, mówiąc: Zbawienie jest u Boga naszego, który siedzi na tronie, i u Baranka. ^{11.} A wszyscy aniołowie stali wokoło tronu i starców, i czterech postaci, i upadli przed tronem na twarze swoje, i oddali pokłon Bogu, ^{12.} Mówiąc: Amen! Błogosławieństwo i chwała, i mądrość, i dziękczynienie, i cześć, i moc, i siła Bogu naszemu na wieki wieków. Amen. ^{13.} I odezwał się jeden ze starców, i rzekł do mnie: Któż to są ci przyodziani w szaty białe i skąd przyszli? ^{14.} I rzekłem mu: Panie mój, ty wiesz. A on rzekł do mnie: To są ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka. ^{15.} Dlatego są przed tronem Bożym i służą mu w dzień i w nocy w świątyni jego, a Ten, który siedzi na tronie, osłoni ich obecnością swoją. ^{16.} Nie będą już łaknąć ani pragnąć, i nie padnie na nich słońce ani żaden upał, ^{17.} Ponieważ Baranek, który jest pośród tronu, będzie ich pasł i prowadził do źródeł żywych wód; i otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu. Obj. 7:9-17

Z ziemi gdzie pozostało 144 000 opieczętowanych ponownie przenosimy się do Nieba, aby zobaczyć wielki tłum ludzki. Tłum w niebie jest niepoliczalny, odmiennie niż resztki chroniona na ziemi. Ten tłum powstał z dodawania tej resztki do całości, to mniejszość wiarna Bogu w każdym pokoleniu w efekcie dała ten wielki tłum, stojący przed Bożym tronem. Historia wiary, to zarówno wzniosłe chwile, jak i dramatyczne, to zarówno powroty do Chrystusa jak i odstępstwo, to żywa wiara i nominalizm. Z tego niezliczonego tłumu żyjących, Bóg wybrał resztkę wiernych i to oni znajdują się w niebie. Następstwo pokoleń sprawiło, że te resztki utworzyły ogromny tłum Zwycięzców stojących przed Bogiem w białych szatach.

Gdybyśmy zdobyli cudowną lornetkę, która potrafi przebić się przez widzialne do niewidzialnego, to być może w tym tłumie zobaczylibyśmy Abrahama, Noego, proroków, apostołów a też i naszych bliskich i znajomych, naszych rodziców i potomków. Być może też tych, których kochaliśmy za życia w tym tłumie nie będzie. Niebo i piekło to dwie realne rzeczywistości, a jak powiedział Jezus:

A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewielu jest tych, którzy ją znajdują. *Mat. 7,14*

Dzisiejszy tekst pokazuje metodę dostania się do tego wspaniałego miejsca, metodę przejścia przez ciasną drogę. Czytając te słowa warto zadać pytanie: Czy ja jestem na tej drodze? Czy mam miejscówkę w niebie, gdyż wejść tam mogą jedynie ci, którzy zainwestowali w zbawienie za życia? Potem, gdy nasze serce raz na zawsze stanie nic już zrobić nikt nie będzie mógł. Nie liczymy na to, że nasi krewni nas wykupią z piekła, to jest niemożliwe.

Słowo „potem” (w interlinie „po tych”) nie stanowi następstwa czasu, a jest następstwem wizji. Jan po wizji pieczętowania, widzi niebo. W czasach, gdy pisano Apokalipsę nie było jeszcze zwyczaju znakowania tekstu tytułami rozdziałów i podrozdziałów. Materiały, na jakich pisano były bardzo drogie i stawiano litery obok siebie w dużej bliskości, aby jak najwięcej napisać na danym kawałku zwoju. Jedyнным sposobem rozdzielania treści były

słowa „wytrychy” – potem, i, i widziałem, następnie itp. Te słowa wydzielają granice myśli, tekstu, idei. Bardzo rzadko oznaczają punkt na osi czasu.

Pocieszająca wizja – niebo nie jest puste

Treść wiersza 9 jest niezmiernie pocieszająca – niebo nie jest puste. Zwróćmy uwagę, że Jan w kolejnych odsłonach wizji nieba dokłada do tej wizji nowy krąg. Na początku mówił o Tronie Boga i Baranka, 24 starców i 4 zwierzętach zgromadzonych wokół tronu, potem ukazał zgromadzonych wokół tronu aniołów a teraz w kolejnej odsłonie pokazuje grupę „nowych” mieszkańców nieba - tłum ludzi w białych szatach.

Ten tłum jest niepoliczalny – nie można określić precyzyjnie ile osób znajdzie się w niebie. Wiadomo o nich jedynie jak są ubrani, jaką metodą tam się dostali i skąd pochodzą. W przekonaniu Żydów niebo było przywilejem ich narodu, a tu niespodzianka. Tłum ten pochodzi z każdego narodu, plemienia, ludu i języka. Nie ma znaczenia przynależność etniczna, istotna jest przynależność do Boga.

Ten wielonarodowy tłum stawia istotne pytanie o rasizm i antysemityzm. Czy można być rasistą w niebie? Jeśli tu na ziemi nimi jesteśmy, to czy będziemy mogli wejść do nieba, skoro obok nas stać będą przedstawiciele wszystkich narodów, języków i kolorów skóry? Nacjonalizm chrześcijański jest zaprzeczeniem wiary, nietolerancja wobec ludzi innych kultur i narodów, to zaprzeczenie idei Kościoła otwartego dla wszystkich szukających prawdziwego Boga. Dla nas braćmi i siostrami są wszyscy wierzący na świecie, bez względu na to, czy mieszkają w Europie, Azji czy Afryce. Chrześcijanin z samej natury wiary jest otwarty na ludzi pochodzących nawet z najbardziej egzotycznej kultury.

Jedną rzecz łączy wszystkich tych ludzi to strój. Nie ma tam ludzi ubranych w inne szaty niż białe, nie ma tam ludzi, którzy nie mają palm w swych rękach. Wydaje się, że zdobycie odpowiedniego stroju jest kluczowym elementem, jest przepustką do nieba. Kolor biały to kolor świętości, czystości, zwycięstwa. Jest on wzmacniany przez palmę w ręku. Niebo jest dla zwycięzców, którzy przywdziali biały strój.

W ewangelii Mateusza (Mat.22,11-14) widzimy człowieka, który wtargnął na ucztę weselną bez odpowiedniej szaty, został z tej uczy wyproszony i wtrącony do piekła. Ten biały strój możemy zdobyć jedynie za życia. Po śmierci los nasz jest już na zawsze przesądzony. Nikt tego zmienić już nie może, rodzina nas już nie wykupi żadnymi pieniędzmi, pielgrzymkami i modlitwami. Gdyż albo jesteśmy w niebie, więc nie ma potrzeby modlić się o duszę zmarłego, albo jesteśmy w piekle i ta modlitwa i tak już nam nie pomoże. Nasza śmierć jest weryfikacją naszego odzienia niebiańskiego, a do nieba wejdą jedynie ci, którzy uprali swoje szaty we krwi Baranka za swojego życia. Niebo nie jest dla wszystkich, jest jedynie dla niektórych.

Niebo jest też miejscem odpocznienia, gdyż ci, którzy przyszli doświadczyli wielkiego ucisku. Nie chodzi tutaj jedynie o prześladowania chrześcijan w czasach apostołskich, nie chodzi tutaj jedynie o okres zwany wielkim uciskiem, ale chodzi tu o całokształt życia wierzących. W sumie nawet dzisiaj, w dobie wolności wyznania i sumienia bycie chrześcijaninem nie zawsze jest łatwe. Statystyki podają, że religia chrześcijańska jest najbardziej prześladowana. W krajach islamu, komunizmu, chrześcijanie nadal są więzieni i zabijani. Nawet w krajach europejskich chrześcijanie mają coraz trudniejsze życie. Uważają nas za dziwaków, eliminuje się treści wiary z telewizji i radia, ogranicza się możliwość publicznego wyrażania wiary.

Ten wielki ucisk, o jakim mówi nasz tekst, to też trudy życia doczesnego w świecie, który żyje z daleka od Boga i jego zasad. To choroby, wykluczenie, problemy z przemocą itd.

Miejszem odpocznienia jest obecność w tym tłumie ubranym w białe szaty, dopiero wtedy nasz trud zostanie wynagrodzony.

Ten tłum nie stoi przed starcami, aniołami ani przed kimkolwiek innych niż Tron Boga i Baranka. Niebo jest ukierunkowane jedynie na Boga i Baranka. W dzisiejszym chrześcijaństwie nie jest to takie oczywiste. Wielu chrześcijan pokłada nadzieję niekoniecznie w Bogu a np. w wielkich liderach kościoła, wielkich ludziach męczennikach, Marii matce Jezusa. Tam w niebie kierunek jest jeden. Są tam jedynie wyznawcy Boga i Baranka nie ma nikogo, kto wierzył komukolwiek innemu i kto służył komukolwiek innemu.

Zbawienie u Baranka – pieśń tłumy

Ten wielki tłum wiernych Bogu włącza się w pieśń nieba. Oni nuca swoją wersję tej uwielbiającej pieśni. Wydaje się, że wołanie i śpiewanie na cześć Boga jest cechą nieba, w każdej odsłonie obrazu nieba Jan widzi śpiewających na chwałę Boga.

W wersecie 10 czytamy, że to wołanie jest krzykiem, jest głosem donośnym. To nie jest jakieś mruczenie pod nosem jak to ma miejsce w dzisiejszych kościołach, ale wyraźne głośne uwielbienie. W niebie nie będzie cicho, gdyż każda z grup tam obecnych śpiewa głośno.

Ta pieśń, wyznanie wiary kieruje uwagę wszystkich na Boga zbawiciela. Wierni podkreślają jedną najważniejszą prawdę, „zbawienie jest u Boga” w interlinii „wybawienie jest u Boga”. Zbawienie pochodzi z zewnątrz człowieka, przychodzi od Boga i Baranka. Ci ludzie nie są tam obecni, dlatego, że są doskonali swoim postępowaniem, ale dlatego, że Bóg-Ojciec i Baranek ich zbawił.

Temat zbawienia jest przewodnią myślą Biblii. W Starym Testamencie, Bóg jest wybawicielem i zbawicielem narodu. Bóg wybawia od wrogów, daje pomyślność narodowi, chroni granice kraju jak i oczyszcza lud z grzechów. Cały kult świątynny sprowadzał się do ukazania Boga przebaczonego grzech za cenę życia baranka składanego w ofierze. Uwolnienie od winy wiązało się z przelaną krwią.

Prorocy też mówili o Bogu zbawicielu, zawsze uzależniając to zbawienie-wybawienie od nawrócenia ludu i zaniechania duchowego cudzołóstwa z bożkami okolicznych ludów. Prorocy zapowiadali przyście zbawiciela, który odmieni los ludu wybranego, zmieni reguły gry, będzie taki jak Mojżesz - ustanowi nowe prawo.

W Nowym Testamencie idea zbawienia przybiera wymiar ukierunkowany na przemianę serc ludzkich. Ukazuje spełnienie obietnicy danej praojcom w osobie Jezusa zbawiciela. To zbawienie nabiera wymiaru wyłącznie duchowego, jest przywróceniem więzi człowieka z Bogiem. Wynika ono z dzieła Jezusa na krzyżu Golgoty. Zbawienie to przekracza granice jednego narodu i sięga do wielu ludów mieszkających nawet na krańcach świata. Obraz nieba odzwierciedla skuteczności głoszenia zbawienia w Jezusie.

Zbawienie jest powodem, dla którego tłum w białych szatach jest przed Tronem Boga i Baranka – nikt inny tam nie wszedł. Do obecnych przed tronem 4 postaci, 24 starców i rzeszy aniołów dołącza tłum w białych szatach, niebo przestaje być puste, gdyż tam przed tronem jest niepoliczalny tłum wiernych chwalcących Boga przez całą wieczność. Aniołowie i starcy odpowiadają na pieśń tłumy i oddają pokłon siedzącemu na Tronie. W tym obrazie spełniło się największe marzenie każdego wierzącego aby być blisko Boga. Bliżej Boga już nie można.

Po pierwszym okrzyku wiernych, wszyscy obecni upadli na twarze oddając pokłon Bogu. Dzisiaj upadanie na twarz wydaje się dziwne, nikt w ten sposób nie okazuje szacunku drugiej osobie. Jednak w czasach starożytnych, to była metoda uznania władzy i autorytetu temu, komu się oddaje taki pokłon. Tu nie chodzi o powtarzanie tego rytuału dzisiaj, ale o zasadę,

my też mamy oddawać pokłon Bogu wg standardów charakterystycznych dla naszej kultury i obyczajów.

Oddający pokłon mają swoją pieśń (werset 12) zaczynającą się od słowa „amen”. Amen to słowo trudno przetłumaczalne, nie jest to słowo oznaczające koniec modlitwy, ale stwierdzenie, że to, co w niej powiedziałem niech się stanie, jest stwierdzeniem akceptuję słowa, jakie były wypowiedziane i niech się one staną prawem, zasadą i moją realizacją.

Dalej oddający pokłon składają deklarację wiary stwierdzając, że Bogu należna jest chwała, że jest on źródłem błogosławieństwa, mądrości, że należy mu składać dziękczynienie, cześć, że Bóg okazuje moc i siłę. To wszystko ma swoje źródło jedynie w Bogu.

Bóg jest błogosławieństwem dla każdego wierzącego w niebie. To z Tronu płynie to błogosławieństwo do nas wiernych. Samo słowo błogosławieństwo jest ciekawe. Pada zawsze w kontekście Boga, ale i obietnicy skierowanej do ludzi. Błogosławiony to najkrócej szczęśliwy a pochodzi ono od samego Stwórcy, jedynie On jest dawcą szczęścia. Poza Bogiem i Barankiem nie ma szczęścia, jest jedynie namiastka tego, czego tak gorliwie szukamy. To Boże szczęście, to jednak więcej niż stan euforii, ale to zadanie, to opieka i troska Boga, to prowadzenie wiernego w przyszłość. To szczęście nie jest tylko efektem chwili, ale procesem i planem dla życia. Można powiedzieć, że błogosławieństwo staje się atrybutem Boga.

Od Boga Ojca i Baranka Jezusa płynie chwała tak wielka, że nie można ustać na nogach, dlatego obecni tam upadli na swoje twarze. Całe dzieło zbawienia, całe stworzenie jest elementem tej ogromnej Bożej chwały. Uznanie chwały Bożej jest zbawieniem dla człowieka i radością mieszkańców nieba. Bez uznania Bożej chwały nie ma zbawienia. Bóg jest też mądrością jego pomysł na świat jest doskonały, jego metody działania są godne. Uznanie tej mądrości za fakt, prowadzi do zbawienia i dziękczynienia. Czyż obraz przyrody, wspaniałych zjawisk w przyrodzie, nie powoduje w nas pragnienia dziękczynienia Bogu za tak piękne życie, jakie nam daje?

Ci, którzy są przed Tronem mają świadomość, że Siedzącemu należy się cześć (szacunek), że jest on mocą i siłą, która sprawdziła się w ich życiu. Pomimo tego, że patrząc się krótkowzrocznie na ich życie doczesne nie widać ani mocy, ani siły, ani czci, gdyż jak pamiętamy przyszli oni z wielkiego ucisku. To jednak nie świat zwyciężył, ale oni są zwycięzcami, to oni stoją przed Tronem Boga a wrogów czeka sąd i następne plagi opisane w Apokalipsie.

Gdy skończyła się część uwielbieniowa tego niebiańskiego nabożeństwa, następuje część dydaktyczna, rozpoczyna się dialog zbawienia.

Najważniejsze pytanie

Apokaliptyka charakteryzuje się dialogami pomiędzy autorem i przedstawicielem nieba. Dialogi te mają za zadanie wyjaśnić zdarzenia. W tym przypadku są wstawką teologiczną dotyczącą zbawienia i metody dostania się do nieba dla mieszkańców ziemi. Dialog ten prowadzony jest pomiędzy Janem a jednym z 24 starszych na temat osób w białych szatach. Ten dialog stanowi oś tej wizji.

Starzec kieruje pytanie do oszołomionego Jana. Pytanie dotyczy pochodzenia tych ludzi, którzy stoją przed tronem. „*Któż to są ci przyodziani w szaty białe i skąd przyszli?*” Tak postawione pytanie jest dość istotne, gdyż dokładne zdefiniowanie pochodzenia tych ludzi i warunków, jakie muszą spełnić, decyduje nie tylko o zrozumieniu tej wizji, ale jest wskazówką dla ziemian, co zrobić, aby tam się znaleźć a też ukazuje linię podziału w następnych wizjach Apokalipsy.

Wydaje się, że Jan nie zna odpowiedzi na tak postawione pytanie, choć raczej w to wątpię. Raczej jego odpowiedź „*Panie ty wiesz*” ma skierować uwagę czytelników na prawdę i podbudować dramaturgię tego dialogu. Jan przekierowując to pytanie do autora, oczekuje wyjaśnienia płynącego od autorytetu obecnego blisko tronu Boga. Można powiedzieć, że odpowiedź na to pytanie stanowi apogeum treści apokaliptycznej i być może jest najważniejszym momentem tej księgi. To wokół tej odpowiedzi koncentrują się wydarzenia i to zarówno tych, którzy dążą do nieba, jak i tych podążających w drugą stronę. Nasz los zależy od odpowiedzi praktycznej na tak postawione pytanie. Z naszego punktu widzenia znalezienie się w niebie zależy od zrozumienia tego rozdziału księgi a też zastosowanie się do instrukcji płynącej z tego dialogu. To jest pytanie nie tyle do Jana, co do mnie i do ciebie, warto na to pytanie znaleźć właściwą odpowiedź.

W odpowiedzi znajdujemy dwa elementy:

- Ci w białych szatach przyszli z wielkiego ucisku
- Wyprali i wybielili szaty swoje we krwi Baranka.

Te dwa elementy są charakterystyczne dla mieszkańców nieba. Ci, którzy przyszli mieli przywilej żyć w czasach zniszczenia, jakie niesło przesłanie 4 jeźdźców a też byli uczestnikami życia Kościoła opisanych w listach od 7 zborów. Nie było im łatwo, gdyż wiara zawsze prowadzi do wyzwań, do zmagania wewnętrznego i zewnętrznego. Przeciwnik Boga robi wszystko, aby zachwiać naszym bezpieczeństwem i wiarą, aby utrudnić nam życie. Kościół czasów Jana był prześladowany zarówno przez Żydów jak i przez Rzymian. Przyłączenie się do Kościoła w zasadzie prowadziło do męczeństwa.

W naszych czasach są to ci, którzy mieli odwagę przeciwstawić się światu wybierając Jezusa i wiarę. Przeciwno nim, może nie tak radykalnie jak w pierwszych wiekach, jest zarówno nominalny kościół jak i państwo. Radykalny wybór Jezusa nie podoba się tym, którzy takiego wyboru nie dokonali. Praktycznie rzecz biorąc i dzisiaj są męczennicy za wiarę. Zabijani przez różne radykalne ruchy religijne. W sumie jedynie niewielkie enklawy gwarantują prawdziwą wolność wyznania i sumienia.

Ważniejsze od miejsca pochodzenia tych ludzi w białych szatach jest metoda wejścia do nieba. Jak stwierdza nasz tekst:

To są ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka *Obj. 7,14*

Oś przeznaczenia ludzi przechodzi przez ten fakt. Zbawionymi i obecnymi przed Tronem są jedynie ci, którzy wyprali (wyplukali) swoje szaty duchowe we krwi Baranka, pozostali znaleźli się poza niebem. Stosunek do Jezusa i jego ofiary jest tutaj kluczowym faktem. Jest to dość aktywny element, wymagający zaangażowania nie tylko po stronie Jezusa, ale i zainteresowanego. Pranie wymaga wysiłku, decyzji i podjęcia określonych kroków.

Symbolika Baranka była już w tej publikacji omówiona, przypomnijmy ją jedynie. Jezus oddaje swoje życie za grzechy świata w dniu paschy żydowskiej. To wtedy w świątyni kapłan wkładał ręce na baranka i zabijał go przed ołtarzem za grzechy osoby, która go przyprowadziła na ofiarę. W ten sposób za nasze grzechy umierał baranek, a człowiek uzyskiwał wybawienie. Ten obraz Jezus zrealizował w pełni umierając za grzechy świata, ale też przede wszystkim za grzechy każdego człowieka.

Co więcej nie ma innej drogi do nieba jak przez przelaną krew Jezusa. Jedynie przyjęcie zbawienia z ręki Jezusa, przyjęcie daru życia wiecznego wprowadza nas do Królestwa Bożego. Zbawienie przychodzi do nas z zewnątrz, nie jest elementem naszych zasług, ale darem, który realizuje się poprzez łaskę krwi przelanej za nasz grzech. To nie nasze zasługi

decydują o zbawieniu, to nie nasze dobre uczynki mogą wprowadzić do nieba, ale Jezus ukrzyżowany na drzewie krzyża otwiera bramy nieba dla grzesznika, który wyprał swoje duchowe szaty we krwi Jezusa. Tu jest miejsce na naszą decyzję, naszą odpowiedź na ofertę Boga, w Jezusie-Baranku jakby zabitym. Gwarantem tego zbawienia jest wiara czynna w miłości i właśnie, dlatego ubrani w białe szaty są przed Tronem Boga-Ojca i Baranka.

Pranie swoich szat w krwi Baranka jest jedynym warunkiem dostania się do nieba. Ukazuje to nam dość smutną prawdę dotyczącą człowieka, każdy człowiek potrzebuje wyprać swoje szaty w krwi Baranka, każdy z nas jest grzesznikiem, który bez wiary i oczyszczenia Bożego nie ma możliwości wejścia do Królestwa Bożego. Mamy tutaj dalekie echo przypowieści o uczcie weselnej z ewangelii Mateusza (Mat.22,11-13) gdzie widzimy kogoś, kto chciał wejść na tę ucztę bez odpowiedniej szaty, został z niej wyrzucony. Podobnie, gdy apostołowie byli świadkami przemieniania Jezusa (Mat.17,2) widzieli Zbawiciela ubranego w białe lśniące szaty.

Celem obecności ubranych w białe szaty była służba dla Boga w dzień i nocy. W niebie nie będziemy beczynni, ale zaangażowani w służbę Bogu. Jakże wielu liderów kościelnych marzy o tym, aby służyć Bogu przez cały czas, niestety wiele czynników im w tym przeszkadza. W niebie te wszelkie ograniczenia dla służby znikną raz na zawsze, całą wieczność będziemy mogli służyć Bogu. Z drugiej strony skoro dla wielu dzisiejszych wiernych trudno jest wytrzymać na nabożeństwie przez 1,5 godziny, to czy przypadkiem obecność w służbie dla Boga całą wieczności nie będzie „piekłem”?

Siedzący na Tronie „*osłoni ich obecnością swoją*”, czy jak napisane jest w interlinii „*rozbije namiot nad nimi*”. Zbawieni znajdują się pod szczególną opieką Boga. Nic i nikt nie może im już zagrozić, wrogowie krzyża i Jezusa, wrogowie Boga nie mają wstępu do nieba. Bóg zapewni im też wszystko to, co jest potrzebne, już nie będą łaknąć ani pragnąć, nie będą żyć w niedostatku a braki staną się wspomnieniem z odległej przeszłości. Ta wizja ukazuje obraz idyllicznego szczęścia wybranych, żyjących w błogim stanie spełnienia wszelkich problemów i potrzeb przez Stwórcę. Bóg nawet ochroni ich przed niedogodnościami klimatu, jakich doświadczamy tu na ziemi.

Te wszystkie przywileje zbawionych staną się ich udziałem, gdyż Baranek będzie ich pasł i będzie prowadził do żywych wód, to Jezus otrze wszelką łzę z ich oczu. Jezus jest przywódcą troszczącym się o powierzone mu stado. Jest dobrym pasterzem, jak pisał o tym Jan w ewangelii. Skoro Jezus jest źródłem życia i bezpieczeństwa, to czy możemy pozostać obojętnymi na Jezusowe wezwanie i przesłanie? Czy nie w Jezusie powinniśmy szukać zbawienia i inspiracji do życia już tu na ziemi?

Niebo jest miejscem, do którego zmierzają wszyscy wierzący i ufający Bogu, to tam będziemy żyć całą wieczność w społeczności z Bogiem. Nie wszyscy tam wejdą a jedynie ci, którzy wyprali swoje szaty w krwi Jezusa. Patrząc się na apokaliptyczny obraz nieba warto zadać sobie pytanie, czy mam miejscówkę w tym miejscu? A jeśli nie, to może warto zmienić wszystko w swoim życiu tak, aby znaleźć się w niebie obok Tronu Boga wszechmogącego? Decyzja zależy od każdego z nas osobiście.